

Edward Ozorowski

"Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis", Karl Rahner, Freiburg im Br. 1974 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 13/1, 330-333

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

teologii, bez których nie można obejść się bez szkody w duszpasterstwie. Stąd też sygnalizowana praca, może służyć za swoiste kompendium wiedzy w tym względzie dla duszpasterzy i tych wszystkich, których interesują problemy trynitarne wiary chrześcijańskiej. Łatwy język i zaangażowanie uczuciowe autora sprawiają, że pracę *Prêcher la Trinité* czyta się z możliwością prowadzenia interpersonalnego dialogu.

Edward Ozorowski

Karl Rahner, *Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 96.

Książkę K. Rahnera *Vorfragen zu einem ökumenischen Amtsverständnis* odkłada się po przeczytaniu z uczuciem wyraźnego niedosytu. Autor bowiem postawił w niej mnóstwo pytań, zasygnalizował wiele problemów teologicznych, a nie zawsze dał na nie wyczerpującą odpowiedź, nawet nie we wszystkich wypadkach ukazał drogę wyjścia z labiryntu trudności. Wprawdzie tytuł książki usprawiedliwia ten stan rzeczy — chodziło jedynie o wstępne pytania — ale nie na tyle, żeby być w pełni usatysfakcjonowanym. Bądź co bądź zabrał w niej głos jeden z najwybitniejszych współcześnie teologów katolickich, którego bibliografia w przekładach na różne języki do roku 1969 wynosiła 2040 pozycji, a do początku 1974 r. wzrosła o dalsze 817 plus 175 prac wydawniczych, opublikowanych dyskusji, polemik i wywiadów (*Bibliographie, Karl Rahner, 1969—1974*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 47; zebrał i opatrzył przedmową R. Bleistein).

K. Rahner przeprowadził wywód z pozycji teologa katolickiego i głównie do Kościoła katolickiego kierował swoje pytania. Wszakże swoją uwagę skoncentrował głównie na tym, co utrudnia zjednoczenie chrześcijan ze strony katolików i stąd wykład posiada doniosłe znaczenie ekumeniczne zarówno dla Kościoła katolickiego, jak i wyznań protestanckich oraz prawosławia, zwłaszcza że wykład ten dotyczy nie tylko międzywyznaniowych spornych kwestii teologicznych, lecz w ogóle metody ekumenicznego dialogu.

Punktem wyjścia stał się dla Rahnera szeroko pojęty urząd Kościelny. Autor wyszedł z pojęcia Kościoła jako widzialnej wspólnoty, zespolonej tą samą wiarą, tymi samymi sakramentami i tym samym zwierzchnictwem. W słowie „urząd” zawarł tych wszystkich, którzy w Kościele są odpowiedzialni za przechowywanie, przekazywanie i autentyczną interpretację Objawienia, oraz to wszystko, co służy prawidłowemu stosowaniu tegoż Objawienia w życiu. Nie tu miejsce zastanawiać się, czy słowo „urząd” jest adekwatne do wyrażenia powyższych treści, zwłaszcza

że władza w Piśmie św. zawsze wiąże się ze służbą, i czy jest to określenie najszczęśliwsze, skoro posiada na sobie wiele narostów świeckich. Ważne w tym wypadku jest przyznanie Kościołowi prawa zabierania autorytatywnie głosu w sprawach wiary i moralności.

Wszakże tym, co wyróżnia Rahnera spośród innych piszących na ten sam temat teologów jest nie akceptacja zwierzchnictwa w Kościele, bo o nim mówiło się od początku, lecz interpretacja sprawowania tegoż zwierzchnictwa w codziennym życiu. Co się bowiem okazuje? Rahner jedynie przy postawieniu tezy wyszedł z pojęcia Kościoła jako widzialnej organizacji, natomiast przy jej wyjaśnianiu sięgnął do koncepcji Kościoła jako misterium i nowego ludu Bożego. Stąd też w jego książce mogły się znaleźć takie rozdziały, jak: Istotowe prawo Kościoła jako podstawa hierarchicznej struktury Kościoła (II), prawo jako poznanie już istniejącej rzeczywistości (III), wspólna rzeczywistość zbawcza w Kościołach odłączonych (IV), oraz historyczne zmiany rytu sakramentów a ich ważność (IV). Nietrudno zauważyć, że cała strona instytucjonalna Kościoła wyrasta tu z nowej ekonomii zbawczej, zapoczątkowanej we Wcieleniu Syna Bożego. Prawo, instytucje, organizacja w Kościele są dla Rahnera środkiem do celu, którym jest zbawienie w Chrystusie. Stąd też raz po raz pojawiają się w wymienionej książce zdania, że Kościół w dziedzinie sakramentów i urzędu może znacznie więcej niż to uświadamia sobie szkolna teologia (s. 12), że wiele w tym zakresie pochodzi nie tyle z bezpośredniego ustanowienia Chrystusa, ile z istoty Kościoła jako takiego (s. 21), że przez to, pole na dokonywanie zmian jest znacznie szersze niż się niekiedy wydaje (s. 22). Kościół jako całość jest właściwym i pierwotnym nosicielem wszelkich władz i uprawnień piastowanych przez poszczególnych swoich członków (s. 28).

Tego rodzaju wywód jest rozwinięciem nauki, którą Rahner głosił znacznie wcześniej, o ustanowieniu sakramentów. Zorientowani czytelnicy wiedzą, ile to było kłótni w historii na temat ustanowienia 7 sakramentów. Jedni twierdzili, że Chrystus ustanowił wszystkie sakramenty bezpośrednio, inni znów, że tylko niektóre, jeszcze inni dowodzili, że Chrystus określił materię i formę poszczególnych znaków sakramentalnych. Badania natomiast historyczne wykazały, że pojęcie sakramentu przechodziło w pierwszych wiekach Kościoła bogatą ewolucję, a liczba 7 sakramentów ustaliła się dopiero ostatecznie ok. XII w. Otóż Rahner wysunął teorię, że 7 sakramentów zostało ustanowionych w akcie założenia Kościoła. Kościół jest z natury rzeczywistością sakramentalną i tę swoją sakramentalność urzeczywistnia w sposób szczególny w siedmiu określonych rytach. Czyli, sakramenty są konsekwencją sakramentalności Kościoła. Znakomicie tezę tę spopularyzował B. Bro, który pisał: „Kościół... zaczął żyć naśladować Chrystusa... zgodnie z Ewangelią i gestami swego Zbawcy... dzielił Wino i Chleb, dawał oczyszczenie tym,

k którzy doń przychodzili, przebaczał, walczył ze złem, błogosławił miłość ludzką. I któregoś dnia — wobec wszystkich pytań, jakie się wskutek tego nasuwały — Kościół uświadomił sobie i uroczyście sprecyzował, że są to sakramenty i że są one w życiu ludzi najlepszym sposobem — o wielu formach — obranym przez Chrystusa, by towarzyszyć życiu każdego człowieka aż do jego wypełnienia” (*Człowiek i sakramenty*, Warszawa 1972 s. 78).

W tym wypadku Rahner poszedł jeszcze dalej i stwierdził, że rzeczywistość Kościoła jako takiego jest nie tylko podłożem, z którego wyrasta 7 sakramentów, lecz również fundamentem, na którym opierają się wszystkie posunięcia praktyczne urzędów kościelnych. Więcej, dodał, że istota poszczególnych praktyk w kościelnym życiu jest znacznie szersza niż się to wydaje i skutkiem tego można dokonywać pewnych modyfikacji bez jej niweczenia, że to co niezmienne nie musi cierpieć przez odpowiednie kształtowanie tego, co zmienne.

Opierając się na tak zbudowanej teorii rozpatrzył K. Rahner szczegółowo niektóre praktyki kościelne, określone przez prawo kanoniczne i szkolną teologię, a więc wykonywanie prymatu przez papieża, kolegialność biskupów, problem spowiedzi, Mszy św., komunii św., kapłaństwa itd. W niektórych z nich dostrzegł pewne niekonsekwencje teorii w porównaniu z tym co niesie za sobą życie, w innych dopatrył się zbyt wątej argumentacji biblijnej, w niektórych wreszcie odnalazł przerosł formalizmu niezgodnego z wymogami natury ludzkiej.

Dokonana przez Rahnera krytyka niektórych dotychczasowych praktyk w Kościele katolickim jest w wielu wypadkach trafna. Na pewno przy sterowaniu życiem kościoła trzeba się liczyć z wymogami zdrowego rozumu. Wszakże trzeba pamiętać, że rozum ludzki jest jedynie pomocniczym kryterium przy poszukiwaniu w konkretnym wypadku drogi zbawienia. Pierwszorzędnym zaś jest zawsze Objawienie. Myśli nasze nie zawsze są myślami Bożymi. Historia Kościoła notuje wiele przejawów racjonalizmu w teologii katolickiej, który chciał świadomie lub nieświadomie sprowadzić dogmat do postulatu ludzkiego rozumu. Oczywiście, Rahner jest daleki od racjonalizmu, jednakże w sygnalizowanej tu książce sprawia wrażenie człowieka zbyt zatopionego we własnych myślach, a za mało wsłuchującego się w głos Objawienia. Niemal w ogóle nie ucieka się do Tradycji, nie powołuje się na autorytet innych uczonych, prawie zawsze poprzestaje na własnej erudycji, z pietyzmem strzeże danych rozumu.

Na końcu książki autor zamieścił pismo, które wystosował do Komisji Wiary przy Konferencji Episkopatu RFN w sprawie interkomunii. Sprecyzował w nim metodę, zasady oraz praktyczne normy interkomunii między katolikami a protestantami. Są to już konkretne wskazania, jak

należy postępować w wypadkach międzywyznaniowej celebracji eucharystycznej. Wytyczne te, przez swą jasność, mogą służyć pomocą również episkopatom innych krajów.

Edward Ozorowski

Arno Schilson — Walter Kasper, *Christologie im Präsens. Kritische Sichtung neuer Entwürfe*, Freiburg im Br. 1974, Herder, ss. 164.

Książka *Christologie im Präsens* może być z powodzeniem przewodnikiem po współczesnej chrystologii. Zawiera bowiem krytyczne omówienie nauki o Chrystusie 11-tu teologów katolickich i protestanckich ostatniej doby. Nadto, może stanowić podstawę do dalszej w tej dziedzinie dyskusji, ponieważ na kanwie referowanych poglądów podaje wiele nowych myśli. Nie są one wprawdzie odkrywcze w sensie ukazywania nieznanych dotąd terenów chrystologii, ale na pewno pozwalają stare problemy ujrzeć w jaśniejszym świetle, a przede wszystkim ułatwiają wybór własnego stanowiska.

Ten stan rzeczy jest głównie zasługą W. Kaspera, profesora dogmatyki na Uniwersytetach w Münster i Tübingen, znanego już i cenionego na świecie teologa, który nie tylko wziął odpowiedzialność za zreferowanie przez Schilsona poglądów 11-tu wybitnych teologów, lecz również dołączył odrębny rozdział *Aufgaben der Christologie heute*. Piętno autorytetu naukowego W. Kaspera wyczuwa się w całej książce. A. Schilson bowiem, jako autor referowanych poglądów, jest uczniem W. Kaspera i aktualnie pozostaje jego asystentem i to co napisał wynikało bądź z inspiracji bądź z aprobaty mistrza. Nie umniejsza to oczywiście zasług Schilsona, który mimo swego młodego wieku (ur. 1945) posiada już duże rozeznanie teologiczne i talent pisarski; referowane poglądy przedstawił zwięźle, jasno i krytycznie. Znaczy to tyle, że mistrz dobrał godnego siebie ucznia.

Wśród wybranych autorów znaleźli się: R. Bultmann, H. Braun, G. Ebeling, K. Barth, H. U. von Balthasar, P. Teilhard de Chardin, K. Rahner, W. Pannenberg, J. Moltmann, P. Schoonenberg i D. Sölle. Z dokonany w ten sposób wyborem można się godzić lub polemizować. Niewątpliwie przedstawiona jedenastka — to ludzie wybitni i zasłużeni dla rozwoju chrystologii. Czy jednak są równie oryginalni w swoich poglądach — trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Nie ulega wątpliwości, że nie można było pominąć w owym rejestrze R. Bultmanna który przez swoją zasadę demitologizacji i — konsekwentnie — egzystencjalnej interpretacji Pisma św. wniósł wiele nowego do nauki o Chrystusie, chociaż w postawieniu tzw. problemu Jezusa historycznego miał on już swych poprzedników